

KRZYSZTOF ZIMNY
(Warszawa)

SŁONIE BOJOWE W ARMIACH HELLENISTYCZNYCH – CZĘŚĆ DRUGA*

I

Na podstawie zachowanych źródeł więcej możemy powiedzieć dopiero o słońiach bojowych za panowania Antiocha III. Półwieczna luka obejmuje znaczną część wojen syryjskich, walk Seleukidów na Wschodzie i z Pergamonem. Wynika z tego, że to, co wiemy, odnosi się właściwie tylko do sztuki wojennej Antiocha (i Kartaginy, która pozostaje poza tematyką tych rozważań). Jego panowanie rozpoczyna się od tłumienia buntów, w tym buntu Molona. Bitwę opisał Polibiusz. Swoich dziesięć słoni Antioch „umieścił przed linią bojową w odstępach”¹. Nie wynika z tego, czy stanęły one przed całą armią, czy tylko jakąś jej częścią. Mając ich sześć pod Termopilami ustawił je na jednym skrzydle². Jest to jednak zbyt słaba przesłanka, by na jej podstawie przyjąć i tu podobny wariant. Zapewne stanęły naprzeciwko rydwanów Molona³. Jeśli już w jego czasach funkcjonował opis zbliżony do Lukianowego⁴, król mógł sądzić, że wystawiając słońie przeciw rydwanom postępuje wzorem Antiocha I. Z opisu Polibiusza nie dowiadujemy się jednak niczego o udziale zwierząt w bitwie, którą miała rozstrzygnąć dezercja części wojsk Molona⁵.

* Zob. K. Zimny, *Słońie bojowe w armiach hellenistycznych – część pierwsza*, Meander 71, 2016, s. 111–138.

¹ Polyb. V 53, 4.

² Zob. niżej, przyp. 34.

³ Polyb. V 53, 9; B. Bar-Kochva, *The Seleucid Army. Organization and Tactics in the Great Campaigns*, Cambridge University Press, Cambridge – New York 1976, s. 82–83, 119.

⁴ Lucian. *Zeu*. 8–9; zob. Zimny, op. cit., s. 136–137.

⁵ Polyb. V 54, 1. K. Kęciek, *Magnezja 190 p.n.e.*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2003, s. 44, odrzuca opis Polibiusza i idąc za Bar-Kochwą, op. cit., s. 121–122, puszcza wodze wyobraźni, tworząc (bo nie można w żaden sposób nazwać tego rekonstrukcją) opis bitwy, w którym król miał jakoby wykazać się niezwykłym talentem wojennym.

Prawdziwą wartość ma dopiero opis bitwy pod Rafią (217 r. p.n.e.). Słonie w liczbie 73 miał Ptolemeusz IV⁶, Antioch miał ich 102⁷. Obaj królowie rozmieścili je przed swoją jazdą. Ptolemeusz na lewym skrzydle 40, na prawym 33⁸, a Antioch na prawym 60, a na lewym 42⁹. Kwestią ustawienia zwierząt na prawym skrzydle Seleukidy trzeba się zająć dokładniej. Za nimi miała stać jazda Antypatra w sile dwóch tysięcy¹⁰. Kolejne dwa tysiące miały stać tworząc kąt¹¹. Frank Walbank uznaje, że byli oni wysunięci do przodu¹². Wiąże to z opisywanym w traktatach teoretycznych szykiem „wrót”, co wydaje mi się zbędne, gdyż kawaleria z drugiego skrzydła nie miała stać tak samo. Przebieg bitwy, w czasie której Antioch uderzył na flankę wroga¹³, wystarczająco tłumaczy wysunięcie tego oddziału do przodu. Pozostaje pytanie, jak w takim wypadku ustawiono słonie. Uszykowanie ich w prostej linii przed całą jazdą¹⁴ ukryłoby skutecznie fakt wysunięcia jej części do przodu. W czasie bitwy zwierzęta obu wodzów wpadły jednak w końcu w falangę Ptolemeusza¹⁵. A więc skręciły one ku centrum jego szyku. Skośne uszykowanie zwierząt Seleukidy ułatwiłoby taki manewr, jak też wyminięcie ich przez jazdę. Antioch na pewno chciał, by wpadły one na wrogą piechotę, a przy przyjętym przez niego szyku słonie nie zrobiłyby tego same z siebie. Przemawia to według mnie na korzyść tezy o skośnym ich uszykowaniu na prawym skrzydle.

Bitwę rozpoczęły słonie. Sławny opis ich walki odnosi się do boju na prawym skrzydle Antiocha. Chociaż większość słoni Ptolemeusza uciekła (Polibiusz pisze, że tak się zwykle zachowują słonie afrykańskie¹⁶), część starła się ze zwierzętami Antiocha¹⁷, lecz mniejsze słonie afrykańskie uległy indyjskim. Chociaż jest to jedyne znane starcie zwierząt obu gatunków, nie było ono pierwszym. W czasie wcześniejszych wojen nieraz musiały one ze sobą walczyć. Jak więc było możliwe, że Ptolemeusz, wiedząc o „ułomności” swoich zwierząt, mimo to wystawił je z przodu? Musiał być świadomy, że uciekną. Możliwe, że nie widział innego sposobu przeciwstawienia się słoniom wroga. Belazel Bar-Kochva uważa zaś, że to Ptolemeusz wymusił na Antiochu rozstawienie ich na skrzydłach, ponieważ

⁶ Polyb. V 79, 2.

⁷ Ibid., 13.

⁸ Ibid., 82, 7.

⁹ Ibid., 8 i 13.

¹⁰ Ibid., 9.

¹¹ Ibid.

¹² F. Walbank, *A Historical Commentary on Polybius*, t. I, Clarendon Press, Oxford 1957, s. 611.

¹³ Polyb. V 84, 1–9.

¹⁴ Przeciwnie założenie – że wystawiono słonie tylko przed częścią jazdy niewysuniętą do przodu – czyni H. H. Scullard, *The Elephant in the Greek and Roman World*, Cornell University Press, Ithaca, N. Y. 1974, s. 141.

¹⁵ Polyb. V 84, 7–9.

¹⁶ Ibid., 5.

¹⁷ Ibid., 2–6.

inaczej Seleukida, niespodziewający się sukcesu na lewym skrzydle, ustawiłby je przed swoją lżej uzbrojoną piechotą¹⁸. Zwycięskie zwierzęta Seleukidy zepchnęły swoich przeciwników w kierunku gwardii i tak zwanych peltastów¹⁹. Część na pewno wpadła w kawalerię, która stała się za chwilę celem flankującego ataku Antiocha (wyminał on atakujące zwierzęta)²⁰. Jednocześnie natarła na peltastów jego piechota²¹. Zwycięstwo było całkowite. Zgoła inny obrót przyjęły wypadki na drugim skrzydle. Na nim inicjatywę przechwycił Echekrates. Razem z graniczącą z jego skrzydłem piechotą natarł na lewe skrzydło Antiocha²². Swoją jazdą okrążył wroga, chcąc zejść z linii natarcia słoni²³. Wbrew Walbankowi sądzę, że świadczy to, iż wyminał nacierające już słonie przeciwnika²⁴. W przeciwnym razie rzucono by je na jazdę Echekratesa albo nacierającą piechotę. Zapewne puściły się w pogoń za uciekającymi słoniami afrykańskimi. Pozostawiona bez jazdy falanga Seleukidy, z atakowaną lewą flanką, nie wytrzymała natarcia falangi egipskiej i uciekła. Antioch stracił według Polibiusza pięć słoni, Ptolemeusz szesnaście i jakąś liczbę (większość pozostałych) złapanych przez wroga²⁵.

Przywoływana przez historyków stela (wystawiona przez egipskich kapłanów z okazji zwycięstwa Lagidy) informuje, że to Ptolemeusz wyłapał wszystkie zwierzęta wroga²⁶, i to jej są oni skłonni dawać wiarę²⁷. Ostrożnie traktowałbym jej przekaz. Jan Krzysztof Winnicki pisze, że rozbita armia Seleukidy nie miałaby czasu łapać zwierząt przeciwnika. Nie widzę powodu, dla którego zwycięskie na swoim prawym skrzydle wojsko Antiocha nie miałyby wyłapać chociaż części słoni afrykańskich. Skoro nie miało ono problemu z powrotem do obozu, oznacza to, że Ptolemeusz nie interesował się zbytnio losem wojsk Seleukidy będących na tyłach jego armii. Ten zaś na pewno zebrałby przynajmniej własne słonie. Na drugim skrzydle nie za bardzo widać, kto miałby uniemożliwić powrót słoniom Antiocha. Kawaleria i piechota z prawego skrzydła były zajęte pościgiem²⁸. Atak na kilkadziesiąt zwierząt, o ile nie poddałoby ich kornakowie, wymagałby przegrupowania znacznych sił. Stela nie musi mówić prawdy, jako że egipcjacy kapłani mogli chcieć

¹⁸ Bar-Kochva, op. cit. (zob. wyżej, przyp. 3), s. 134.

¹⁹ Polyb. V 84, 8–9.

²⁰ Ibid., 8.

²¹ Ibid., 9.

²² Ibid., 85, 2–4.

²³ Ibid., 3.

²⁴ Walbank, op. cit., t. I, s. 615; wątpliwości ma też Scullard, op. cit., s. 140–141. Por. M. Charles, *Elephants at Raphia: Reinterpreting Polybius 5.84-5*, CQ 57, 2007, s. 309–310.

²⁵ Polyb. V 86, 6.

²⁶ Cairo Museum 31088. Inskrypcja jest sporządzona po grecku i w dwóch wersjach egipskich: hieratycznej i demotycznej.

²⁷ Scullard, op. cit., s. 142; Walbank, op. cit., t. I, s. 615; J. K. Winnicki, *Operacje wojskowe Ptolemeuszów w Syrii*, Wydawnictwa UW, Warszawa 1989, s. 100. O ograniczonej wiarygodności podobnych inskrypcji świadczy choćby fantastyczny zasięg podbojów Ptolemeusza III z *OGIS* 54.

²⁸ Polyb. V 86, 1.

się przypodobać swemu władcy, przypisując mu niezwykle prestiżowy czyn ujęcia wszystkich słoni wroga (należy dopuścić możliwość, że w pełni świadomie kłamali). Spokojnie można stwierdzić, że Seleukida nie stracił na rzecz Ptolemeusza wszystkich swoich zwierząt.

W bitwie sukces na prawym skrzydle zawdzięcza Antioch słoniom. Bez nich musiałby się o wiele bardziej namęczyć z armią Lagidy. Udało się im poważnie naruszyć tak kawalerię, jak i piechotę nieprzyjaciela. Współpracują z innymi rodzajami wojsk – w pewnym momencie na skrzydło wojsk Ptolemeusza naciera linia najemnicy-słonie-jazda, w zaplanowanym od początku manewrze. Jak pisałem wyżej, słonie afrykańskie miały zapewne jak najbardziej spowolnić słonie przeciwnika. Ich wystawienie zostało uzależnione od sposobu ustawienia Antiocha. Uciekając przyczyniły się do klęski lewego skrzydła swojej armii i dlatego należy uznać decyzję o takim ich ustawieniu za niezbyt szczęśliwą. Słonie indyjskie dobrze spełniły swoją rolę, klęska Seleukidy nie była ich winą.

Kolejne starcie Antiocha III z Lagidami, bitwę pod Panejon (200 r. p.n.e.), usiłuje się rekonstruować na podstawie przekazu Polibiusza²⁹. Nie jest on jednak opisem bitwy, lecz krytyką wybranych elementów opisu Zenona z Rodos³⁰. Z tego powodu próby przedstawienia przebiegu bitwy pozostają hipotezami. Przytoczona przez Kęćka rekonstrukcja Bar-Kochvy, widzącego tu bitwę rozgrywającą się równoległe do rzeki, i to na obu jej brzegach, na których armie przyjmują inne ustawienie i taktykę³¹, jest niewątpliwie efektowna, choć po bliższym przyjrzeniu się jej, trzeba uznać całą tę konstrukcję za chybioną. U jej podstaw leży przekonanie o pominięciu tak przez Zenona, jak i Polibiusza istotnego szczegółu, jakim jest rzeka płynąca przez środek wrogich linii³². Dla niniejszej pracy ważny pozostaje fakt, że Polibiusz uznaje za niemożliwe, by słonie wystawione przed falangą znalazły się następnie za nią³³. Wróć do tej kwestii w czasie analizy bitwy pod Magnezją.

Następne znane nam bitwy lądowe Antiocha są jego starciami z Rzymianami. W 191 r. p.n.e. starł się z nimi pod Termopilami. Król dysponował sześcioma zwierzętami, które wraz z towarzyszącymi im lekkobrojnymi i kawalerią stały na skraju prawego skrzydła³⁴, na terenie najwyraźniej lekko podmokłym³⁵. Wojska królewskie opierały się też o fortyfikacje³⁶. Ich centrum stanowiła oczywiście

²⁹ Ibid., XVI 18, 1 – 19, 11.

³⁰ Por. Scullard, op. cit., s. 145.

³¹ Bar-Kochva, op. cit. (zob. wyżej, przyp. 3), s. 146–157; Kęciek, op. cit. (zob. wyżej, przyp. 5), s. 90–92; J. M. Kistler, *War Elephants*, University of Nebraska Press, Lincoln – London 2007, s. 8–11, s. 140.

³² Sam motyw wrogich szyków podzielonych biegnącą prostopadle do nich rzeką nie był Polibiuszowi obcy (Polyb. II 65, 9–10; 66, 7 o bitwie pod Sellazją).

³³ Polyb. XVI 19, 2.

³⁴ App. *Syr.* 83; Liv. XXXVI 18, 4. Według Appiana słonie stały na lewym skrzydle, a według Liwiusza na prawym.

³⁵ Ibid.

³⁶ App. *Syr.* 82; Liv. XXXVI 18, 2.

falanga. Rzymianie również mieli mieć słonie, ale o ich użyciu w tej bitwie nie wiemy³⁷. Legioniści parokrotnie szturmowali królewskie pozycje³⁸, ale zdobyli je dopiero, gdy część ich wojsk wyszła na tyły pozycji Antiocha³⁹. Ten zaś nie wprowadził do akcji swoich zwierząt. Kęciek przypuszcza, że miały one wziąć udział w planowanym kontrataku, a nie wykorzystał ich, ponieważ Rzymianie wycofywali się w dobrym porządku⁴⁰. Powyższa interpretacja zamiarów króla jest do przyjęcia, ale wyjaśnienie bierności słoni (i jazdy króla) już nie. Gdyby Rzymianie rzeczywiście atakowali w bardzo zwartym i głębokim szyku, jak podają źródła⁴¹, to wydawaliby się wymarzoną celem dla słoni. Zwierzęta poradziłyby sobie z nimi raczej bez trudu, tak jak z bardzo gęsto uszykowanymi żołnierzami Regulusa⁴². Do tego z opisów wynika, że atakowałyby Rzymian z flanki. Może, mimo wszystko, przeznaczono im rolę defensywną⁴³. W czasie odwrotu armii królewskiej słonie szły na końcu uniemożliwiając Rzymianom pościg⁴⁴. Być może celowo osłaniały resztę wojska⁴⁵. Gdyby kornakowie chcieli uciec, po prostu pognaliby zwierzęta naprzód, trając resztę żołnierzy. To, że Rzymianie nie złapali ani jednego zwierzęcia, przemawia na korzyść powyższej interpretacji⁴⁶.

Następną bitwę król wydał Rzymianom pod Magnezją (190 r. p.n.e.). Zgromadził do niej 54 słonie⁴⁷. Rzymianie ze swojej strony mieli 16 zwierząt, ale ze względu na ich afrykańskie pochodzenie nie odważyli się ich użyć⁴⁸. Szyk przyjęty przez Antiocha był wysoce niestandardowy. Na prawym skrzydle ustawił jazdę, obok niej falangę, za nią kolejną część jazdy, a wreszcie argyraspidów i Dahów⁴⁹. Za kawalerią ustawił po 16 słoni⁵⁰, reszta stała z falangą⁵¹. Ta była podzielona na dziesięć oddziałów składających się z 1600 ludzi w 32 szeregach, między którymi stały po dwa słonie⁵². Ugrupowanie Antiocha wygląda dziwnie.

³⁷ App. *Syr.* 71; Liv. XXXVI 14, 1 (podaje liczbę 15).

³⁸ App. *Syr.* 88–89; Liv. XXXVI 18, 5–7.

³⁹ App. *Syr.* 89; Liv. XXXVI 18, 8 – 19, 3.

⁴⁰ Kęciek, op. cit. (zob. wyżej, przyp. 5), s. 181; podobnie Bar-Kochva, op. cit. (zob. wyżej, przyp. 3), s. 161–162.

⁴¹ App. *Syr.* 82–83; Liv. XXXVI 18, 1.

⁴² Polyb. I 34, 5.

⁴³ O możliwych planach Antiocha por. Bar-Kochva, op. cit., s. 161–162.

⁴⁴ Liv. XXXVI 19, 4.

⁴⁵ Podobnie przyjmuje Scullard, op. cit. (zob. wyżej, przyp. 14), s. 180.

⁴⁶ Liv. XXXVI 19, 6.

⁴⁷ Ibid., XXXVII 39, 13.

⁴⁸ App. *Syr.* 160; Liv. XXXVII 39, 13.

⁴⁹ App. *Syr.* 164; Liv. XXXVII 40, 5–8.

⁵⁰ Liv. XXXVII 40, 6 i 14.

⁵¹ Skrótową rekonstrukcję Scullarda, op. cit., s. 180–181, w której słonie stoją na skraju lewego skrzydła, wśród falangi i między nią a kawalerią ze skrzydła prawego, odrzucam jako wyraźnie nieporozumienie.

⁵² Liv. XXXVII 40, 1–2. Appian błędnie pisze o 22 (App. *Syr.* 162). Tę liczbę zwykle się przyjmować za odnoszącą się do wszystkich słoni zgromadzonych przy falandze.

Na podobne eksperymenty mógł sobie pozwolić, ponieważ miał przewagę liczebną. „Przekładaniec” piechoty i kawalerii budził zastrzeżenia już w starożytności. Appian samowolnie robi z argyraspidów kawalerię⁵³. Reszta jego tekstu zdaje się sugerować, że jazda stała tak naprawdę przed falangą⁵⁴. Zdziwiała pewność, z jaką Antioch wystawia kawalerię w centrum naprzeciwko legionistów. Musiał pokładać dużą wiarę w cięższej jeździe, którą źródła nazywają katafraktami⁵⁵. A przecież szarża na front nierozbitego przeciwnika musiała być ryzykowna, biorąc pod uwagę brak strzemion i porządnego siodła. Do tego w momencie, gdy jazda zaatakowała, w środku linii powstawała wielka wyrwa. Fantazji starożytnych autorów Delbrück przypisuje rozstawienie słoni między oddziałami falangi⁵⁶. Rzeczywiście nie wiemy, co dokładnie napisał na ten temat Polibiusz. Podobne ustawienie wydaje się szaleństwem. Czy naprawdę wierzono, że słonie i lekkobrojni ochronią boki falangi? W starciu w żaden sposób nie utrzymano by jednej linii. W ataku falanga nie utrzymałaby tempa słoni, nie mówiąc już o lekkiej piechocie, którą by Rzymianie zmietli. Opcję dostosowywania tempa słoni do piechoty należy od razu odrzucić. Dodatkowo słonie nie przegoniłyby zupełnie ze swoich odcinków wrogiej piechoty.

To wszystko jest jednak roztrząsaniem praktycznych skutków podobnego szyku. Należy się zastanowić, jaki cel przyświecał Antiochowi. Kęciek uważa, że chodziło o wydłużenie szyku i uczynienie go elastyczniejszym⁵⁷. Jest to oczywisty absurd. Podwojenie głębokości falangi dobitnie świadczy o tym, że szerokość nie była celem takiego zabiegu. Mógł ją przecież ustawić standardowo w szesnastu szeregach. Zastanawia, co miałyby mu dać ewentualne zwiększenie elastyczności falangi. Rzymska elastyczność wynika nie tylko z szyku manipularnego, ale i odmiennego sposobu walki. Co taka „elastyczna” falanga miałyby robić w tej bitwie, szczególnie jeśli miała ona według Kęćka funkcję defensywną?⁵⁸ Rozwiązania problemu trzeba szukać wśród słoni, a nie koncentrować się na falandze. Antioch miał u siebie Hannibala, znał więc wydarzenia spod Zamy. Wiedział też, że pogromca Hannibala znajduje się w przeciwnym obozie. Widziałbym tu jakąś próbę zabezpieczenia słoni przed smutną powtórką z tej bitwy. Pod Zamą Rzymianie zrobili dwie rzeczy: wysłali na słonie welitów i utworzyli specjalne przejścia, w które zwabiali zwierzęta⁵⁹. Antioch miał ogromną liczbę lekkobrojnych, którzy bez trudu pokonaliby welitów. Zrezygnowanie z wystawienia słoni z przodu stanowiło dodatkowy element zabezpieczenia w pierwszej fazie starcia. Pozostawała więc kwestia korytarzy w rzymskiej linii. Teoretycznie falanga idąca tuż za słoniami mogła bez trudu uniemożliwić podobny manewr, a na pewno uczynić ryzykownym. I może

⁵³ Ibid., 164: ἰππεῖς ἀργυράσπιδες.

⁵⁴ Ibid., 165.

⁵⁵ Ibid., 164; Liv. XXXVII 40, 5; Zon. IX 20, t. II, s. 309, 1 Dindorf.

⁵⁶ H. Delbrück, *History of the Art of War*, t. I: *Warfare in Antiquity*, przeł. W. J. Renfroe, University of Nebraska Press, Lincoln – London 1990, s. 398.

⁵⁷ Kęciek, op. cit. (zob. wyżej, przyp. 5), s. 279.

⁵⁸ Ibid., s. 289.

⁵⁹ Polyb. XV 9, 10; 12, 3–4.

rzeczywiście tak miało być. Nie jest powiedziane, że zwierzęta stały koło siebie. Mogły stać za sobą. Biorąc pod uwagę, że 32 szeregi mają głębokość kilkunastu metrów, wciąż łatwo mieszczą się one między oddziałami falangi. Wiemy, że falanga przepuszczała lekkobrojnych⁶⁰ i, jak starałem się wyżej wykazać, również słonie. Mógł ją ustawić w luźniejszym szyku na czas walki lekkobrojnych, po której słonie miały wysunąć się na czoło szyku, a falanga zewrzeć, wciąż zachowując zapewne swoje 32 szeregi. Przeprowadzenie takiego manewru wymagało wyszkolenia, ale było wykonalne, jeśli falanga była nieruchoma. Gdy maszerowała, nie wchodzi to raczej w grę. Alternatywnie słonie stanęłyby w istniejących między oddziałami falangi odstępach, co najwyżej poszerzonych, by je pomieścić. Z drugiej strony Antioch mógł chcieć zmusić falangę i słonie do bliższej współpracy na polu bitwy. Jeśliby wystawił je bez lekkobrojnych towarzyszy, dziury w szyku falangi mogłyby być węższe, a słonie bliżej siebie. Mógł Antioch wierzyć, że natarcie takiego ugrupowania okaże się skuteczniejsze i zapewni słoniom lepszą ochronę przed atakami legionistów, którzy już zupełnie nie będą mieli możliwości unikania szarż zwierząt. Sądzę, że słonie stały początkowo wśród falangi, jakkolwiek skłaniam się ku tezie o ich późniejszym „wypuszczaniu”. Istnieje jeszcze mało prawdopodobna możliwość, że szyk ten wymyślił Polibiusz (prawdopodobna tym mniej, że Appian, choć Polibiusza znał, na pewno korzystał z innych źródeł). Wyżej wspominałem, że nie widzi możliwości przejścia słońi przez linie falangi⁶¹. Być może chciał w ten sposób wytłumaczyć sposób przechodzenia słońi przez nią, co doszło do nas w zniekształconej formie.

Z całą pewnością trzeba odrzucić informacje historyków starożytnych o defensywnym charakterze falangi ze słoniami⁶². Dziwi, że bzdura ta jest powtarzana do dziś z uporem godnym lepszej sprawy⁶³. Już wiek temu Delbrück wskazywał, że to ugrupowanie nie mogłoby wytrzymać ataku Rzymian⁶⁴. Do jego argumentów należy dodać, że słoń jest bronią czysto ofensywną⁶⁵. Jego siła leży w impecie jego szarży. Podobnie zdwojona głębokość falangi, co Kęciek uważa za element defensywny⁶⁶, jest wyraźnym wskazaniem na ofensywny charakter. Przez całą historię wojskowości grecko-macedońskiej głębokość szyku jest zwiększana, by dodać ciężaru uderzeniu falangi. Nikomu nie przyszło jeszcze do głowy interpretować szyku Epaminondasa spod Leuktr czy Mantinei jako defensywny. Również pod Rafią, Kynoskefalaj i Pydną w 32 szeregach się atakuje, nigdy nie broni. W podobnie

⁶⁰ App. *Syr.* 84; 178.

⁶¹ Zob. wyżej, przyp. 33.

⁶² App. *Syr.* 162, gdzie falangę porównuje się z murem, a słonie z wieżami.

⁶³ D. Gazda, *Armie świata antycznego. Republika rzymska i Kartagińczycy*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2006, s. 139; Kęciek, op. cit., s. 289; Kistler, op. cit. (zob. wyżej, przyp. 31), s. 144.

⁶⁴ Delbrück, op. cit., s. 400. Jest to zresztą dla niego jeden z argumentów na rzecz niewiarygodności przekazu o wystawieniu słońi między oddziałami falangi.

⁶⁵ R. F. Glover, *The Elephant in Ancient War*, CJ 39, 1944, s. 259.

⁶⁶ Kęciek, op. cit., s. 289.

niezrozumiały dla mnie sposób interpretuje on wystawienie słoni za kawalerią jako zabezpieczenie przed wrogą jazdą⁶⁷. Antioch ma czterokrotnie silniejszą kawalerię i ostatnią rzeczą, jakiej by się spodziewał, jest jej pokonanie przez jazdę wroga. To nie kawaleria jest celem słoni, lecz legionowa piechota. Plan króla widziałbym następująco: ciężka jazda miała przebić się przez linie Rzymian, a na lewym skrzydle odsłonić ich flankę, ustawione za nią słonie równocześnie z falangą i zwierzętami z centrum miały zaatakować z trzech stron legiony. Argyraspidzi mieli zaś związać walką wojska stojące naprzeciwko nich. Uderzenie z trzech stron uniemożliwiłoby Rzymianom stworzenie korytarzy i zbiło ich w bezładną masę, czyniąc dogodnym celem dla słoni.

Samo starcie nie rozegrało się po myśli Antiocha. Według naszych źródeł trwające jednocześnie walki na każdym skrzydle potoczyły się inaczej. Na lewym skrzydle armii Antiocha atak rydwanów najeżonych sierpami miał odeprzeć Eumenes. Wysłał przeciw nim lekkozbrojnych, którzy zarzuciwszy je pociskami zmusili do odwrotu. Wpadły one w popłochu na własne linie, kompletnie je dezorganizując i przynajmniej częściowo zmuszając do ucieczki⁶⁸, co wykorzystał Eumenes atakiem jazdy ostatecznie rozbijając lewe skrzydło Seleukidy⁶⁹. Tymczasem Antioch ze swoją kawalerią miał rozgromić lewe skrzydło Rzymian⁷⁰ i dotrzeć aż pod ich obóz⁷¹. Na szczęście bohaterska postawa rzymskiej załogi go ochroniła⁷². W centrum zaś legiony w końcu pokonały falangę⁷³.

Tak z grubsza przedstawiają bitwę nasze źródła, pozostaje jednak wiele niejasności. Przede wszystkim autorzy starożytni niespecjalnie się rozpisują o szarży Antiocha na legiony. Do tego Liwiusz jako cel szarży wskazał nieliczną rzymską jazdę rozstawioną przy rzece⁷⁴ – ze swojej strony Appian podkreśla, że żadnej jazdy tam nie było⁷⁵. Nie ma informacji o losie argyraspidów, którzy powinni byli wesprzeć natarcie króla. Jeśli rzeczywiście było ich aż dziesięć tysięcy, jak chce Bar-Kochwa⁷⁶, to wydarzenia na tym skrzydle, jak i cała bitwa, stają się kompletnie niezrozumiałe. Taka liczba żołnierzy mogła przesądzić o losie starcia, a tu zostają zupełnie pominięci. Nadto jeśli rzeczywiście doszło do dezintegracji rzymskiego skrzydła, to straty uciekającej przed kawalerią piechoty wydają się tu śmiesznie niskie. Co do walki na drugim skrzydle, to najwięcej chaosu wprowadza Appian

⁶⁷ Ibid., s. 285. Idzie tu zresztą za Bar-Kochwą, op. cit. (zob. wyżej, przyp. 3), s. 169.

⁶⁸ App. *Syr.* 172–174; Liv. XXXVII 41, 11 – 42, 1; Zon. IX 20, t. II, s. 308, 16–24 Dindorf.

⁶⁹ App. *Syr.* 175–177; Liv. XXXVII 42, 2–3. Zon. IX 20, t. II, s. 308, 24–30 (Zonaras wspomina tylko Rzymian w opisie tych walk, przemilczając rolę Eumenesa).

⁷⁰ App. *Syr.* 177; Liv. XXXVII 42, 6–8; Zon. IX 20, t. II, s. 308, 30 – 309, 2.

⁷¹ App. *Syr.* 184; Liv. XXXVII 42, 8; Zon. IX 20, t. II, s. 309, 2–3.

⁷² App. *Syr.* 185; Liv. XXXVII 43, 1–6; Zon. IX 20, t. II, s. 309, 3–9.

⁷³ App. *Syr.* 182–183; Liv. XXXVII 42, 4–6.

⁷⁴ Ibid., 7–8.

⁷⁵ App. *Syr.* 181.

⁷⁶ Bar-Kochva, op. cit. (zob. wyżej, przyp. 3), s. 168.

już to nie mogąc się zdecydować, czy dowodził tam Eumenes⁷⁷, czy Domicjusz⁷⁸, już to bałamutnie sugerując, że ciężkie uzbrojenie jazdy Antiocha tylko ją osłabiało w starciu z rzymską⁷⁹. Zonaras ze swojej strony dorzuca trochę inny przebieg walki, pisząc, że rydwany wpadły na słonie, a dopiero te na piechotę⁸⁰. Interesujące nas tu słonie pozostają całkowicie bezczynne i ponownie pojawiają się dopiero w kontekście rozbijania falangi.

Właśnie przy opisie ostatniego boju falangitów mamy do czynienia z największą rozbieżnością źródeł. Relacje Liwiusza i Appiana wydają się niemożliwe do pogodzenia. Oczywiście po części może to wynikać ze skłonności rzymskiego historyka do dynamizacji opisów. W jego wersji, choć zaznacza męstwo żołnierzy Antiocha⁸¹, wszystko rozgrywa się szybko. Legioniści natarli na przestraszonych falangitów i ich pokonali⁸². Ze słoniami zaś mieli sobie poradzić w walce wręcz lub oszczepami – miał to być wynik doświadczeń z wojny z Hannibalem⁸³. W podobny sposób ze słoniami miał walczyć i Aleksander⁸⁴, ale nie wchodzi tu raczej w grę wzorowanie się Liwiusza na znanym mu opisie bitwy nad Hydaspesem. W końcu dla legionistów był to chyba najodpowiedniejszy sposób radzenia sobie ze słoniami. Do tego klarownego opisu Liwiusz dodaje jednak niejasno, że Rzymianie mieli też rozbić jakieś posiłki stojące za falangą⁸⁵, o których wcześniej nic nie pisze. Mętna jest również uwaga, że falangici nie byli w stanie użyć saris z powodu uciekających towarzyszy⁸⁶ (może jest to błędne odczytanie zaginionego dla nas tekstu Polibiusza).

Appian w swojej wersji bój falangi czyni dłuższym⁸⁷. Miała ona stać w czworoboku od początku „dla utrzymania łączności z konnicą”⁸⁸. Trudno odgadnąć, co miał tu na myśli. Bar-Kochva przypuszcza, że czworobok sformowano w obliczu klęski lewego skrzydła, być może z argyraspidami⁸⁹. W tym czworoboku mieli się wycofywać falangici w kierunku swego obozu pod wpływem dokuczliwych ataków

⁷⁷ App. Syr. 175.

⁷⁸ Ibid., 159; 178.

⁷⁹ Ibid., 176.

⁸⁰ Zon. IX 20, t. II, s. 308, 16–22.

⁸¹ Liv. XXXVII 43, 7.

⁸² Ibid., 42, 4–6.

⁸³ Ibid., 5. K. Kęciek, *Benewent 275 p.n.e.*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2001, s. 215, zasługę nauczania Rzymian walki ze słoniami przypisuje Pyrusowi. Najlepszym komentarzem do takiego twierdzenia jest klęska Regulusa z 255 r. (zob. wyżej, przyp. 42).

⁸⁴ Curt. VIII 14, 28–29; Kistler, op. cit. (zob. wyżej, przyp. 31), s. 36; Scullard, op. cit. (zob. wyżej, przyp. 14), s. 70. W odniesieniu do falangitów byłby to raczej dowód desperacji i miejscowego załamywania się macedońskiego szyku.

⁸⁵ Liv. XXXVII 42, 6.

⁸⁶ Ibid., 4.

⁸⁷ Jego opis wydaje się preferowany przez historyków: Bar-Kochva, op. cit., s. 171; Gazda, op. cit. (zob. wyżej, przyp. 63), s. 140; Kęciek, *Magnezja...* (zob. wyżej, przyp. 5), s. 296; Kistler, op. cit., s. 145.

⁸⁸ App. Syr. 178 (ὅς μὲθ' ἰππέων), przeł. Ludwik Piotrowicz.

⁸⁹ Bar-Kochva, op. cit., s. 171; Kęciek, *Magnezja...*, s. 297; Gazda, op. cit., s. 140.

rzymskich lekkobrojnnych⁹⁰. O klęsce przesądziło spłoszenie poranionych strzałami i oszczepami słoni stojących „w falandze”⁹¹. Z całego tekstu wynika, że stały one w środku owego czworoboku. I do tego wariantu należy poczynić szereg zastrzeżeń. Jeśli słonie stały w środku czworoboku, to raczej nie dano by rady spłoszyć ich oszczepami – za skuteczny zasięg przyjmuje się kilkanaście metrów, a taka byłaby głębokość falangi. Co do łuczników, to podstawowe źródła zgodnie podają, że warunki atmosferyczne były dla nich wyjątkowo niesprzyjające⁹², dlatego dziwne jest, że Rzymianie mieli im zaufać obawiając się zwarcia⁹³. Na koniec warto zauważyć, że Appian nie wspomina o wycofaniu słoni do środka czworoboku, choć robi to przy okazji lekkobrojnnych⁹⁴ – nie ma więc do końca pewności, jak wyobrażał sobie opisywany przez siebie szyk i miejsce w nim słoni (określenie, że słonie stały w falandze⁹⁵, jest w tej sytuacji niejednoznaczne). W świetle wskazanych licznych niejasności rozstrzygnięcie na korzyść któregoś z autorów jest bardzo trudne. Iście salomonowe rozwiązanie wybrał Zonaras, zupełnie pomijając walkę falangi.

W związku z nakreślonym przeze mnie planem Seleukidy należy się zastanowić, co poszło nie tak. Antioch znowu miał zbyt długo ścigać wroga, wystawienie rydwanów okazało się błędem. Dziwi jednak bierność falangi. Widząc klęskę jednego skrzydła i sukces drugiego, jej dowódcy zapewne nie wiedzieli, czy trzymać się planu, czy nie. Mamy tu do czynienia z nieudanym połączeniem sztuki dowodzenia w wydaniu hellenistycznym, nakazującej wodzowi walczyć w pierwszym szeregu, ze sposobem dowodzenia Hannibala, a mianowicie realizowaniem (i kontrolowaniem tej realizacji) ściśle określonego, nieraz skomplikowanego, planu. Pod Rafią bardziej wysublimowane manewry miały się odbywać tam, gdzie dowodził król⁹⁶. Hannibal w dużo większym stopniu angażował w swoje plany całą armię. Nie ulega dla mnie wątpliwości, że Antioch konsultował się wielokrotnie z Kartagińczykiem i wynikiem tych rozmów był wyżej przedstawiony plan bitwy. W zachowanych opisach słonie jedynie rozbijają własną falangę, nie odgrywając przeznaczonej im roli. Te z prawego skrzydła uciekły razem z nim⁹⁷, o tych zza jazdy dowodzonej przez Antiocha⁹⁸ nic nie słyszymy. Rzymianie z nieznanых przyczyn nie starali się zatrzymać swoimi zwierzętami zwycięskiej kawalerii Antiocha. Nie świadczy to raczej o obecności w tej okolicy zgubionych przez dziejopisarzy słoni, lepszym wytłumaczeniem byłaby zachowawczość Rzymian.

⁹⁰ App. *Syr.* 182–183. Legioniści wydają się nieobecni na tym etapie walki.

⁹¹ Ibid., 183.

⁹² Ibid., 171; Liv. XXXVII 41, 2 i 4; Zon. IX 20, t. II, s. 308, 22–24.

⁹³ App. *Syr.* 182.

⁹⁴ Ibid., 178. J. Kromayer, *Antike Schlachtfelder in Griechenland*, t. II, Weidmansche Buchhandlung, Berlin 1907, s. 181, 191, sądzi, że lekkobrojni nie tyle zostali wpuszczeni do czworoboku, ile stanęli w odstępach falangi koło słoni.

⁹⁵ Zob. wyżej, przyp. 91.

⁹⁶ Zob. wyżej, przyp. 13.

⁹⁷ App. *Syr.* 183 (por. *ibid.*, 177).

⁹⁸ Zob. wyżej, przyp. 50.

Słonie ustawił Antioch w skomplikowany sposób. Część z nich stoi za skrzydłami⁹⁹ (nieuniknione skojarzenia z Ausculum¹⁰⁰), część niezwykle oryginalnie została przemieszana z piechotą walczącą systemem macedońskim¹⁰¹ (podobny szyk miał przyjąć u Diodora Poros nad Hydaspesem. Tak jak Appian¹⁰², Diodor porównuje go do murów miasta¹⁰³). Nie wiemy, jak w praktyce użył w bitwie słoni Seleukida, możemy spierać się co najwyżej na temat jego intencji. Jak już pisałem, celem koncentrycznego ataku słoni z trzech stron była bezpośrednio rzymska piechota – pomysł niewątpliwie oryginalny.

Antioch III właściwie w każdej bitwie używa słoni w inny sposób. Mamy tu wszystkie warianty: skrzydła, jedno skrzydło, rezerwę, przed (raczej z) piechotą. Z tym zastrzeżeniem, że z piechotą pojawiają się one pod Magnezją, która to bitwa ma charakter wyjątkowy. Poza nią jestem skłonny przyjąć, że słoni nie stawiało się już przed falangą. Seleukida starał się dostosowywać do potrzeb i do liczby swoich zwierząt. Ewentualnie świadczy to, że wciąż z nimi eksperymentował, próbował znaleźć najlepszy wariant. Mimo to w przeciwieństwie do Pyrrusa nie umie zapewnić sobie słoniami zwycięstwa, nawet gdy wróg jest ich pozbawiony. Poza Magnezją nie widzi w zwierzętach broni rozstrzygającej o wyniku walki. Nie twierdzą, że je ignorował, ale na pewno wykorzystywał w mniejszym stopniu niż Epirota. Za to starał się lepiej zintegrować słonie z resztą armii. Tak było pod Rafią na jego prawym skrzydle. Eksperyment pod Magnezją zajmuje sam z siebie osobne miejsce. Był jednak kompletnie nieudany i gdyby pójść za Liwiuszem, wynikałoby to z mieszania słoni i falangi, nie tylko błędów króla. Antioch używa słoni przeciwko jeździe, piechocie, a wreszcie samym słoniom. Nie jest mu obca sztuka manewrowania nimi, co udowodnił pod Rafią. W bitwie pod Magnezją widziałbym element kulminacyjny w użyciu słoni przez armie hellenistyczne. Podjęto próbę pełnego wdrożenia ich w system połączonych broni, zsynchronizowania z piechotą. Trudno powiedzieć, jaka była odpowiedź (w wymiarze taktycznym) na fiasko tego eksperymentu. O używaniu słoni przez Lagidów nie można powiedzieć nic ciekawego. Trudno wyciągnąć jakiegokolwiek wnioski na podstawie jednej Rafii. Zwróciłem już uwagę, że stoją one na skrzydłach z musu.

Osobne miejsce musi zająć przekaz *Ksiąg Machabejskich*, w którym są ostatnie opisy walk przy użyciu słoni. Chodzi przede wszystkim o bitwę pod Bet-Zacharia (162 r. p.n.e.). Opisy te są niewielkiej wartości historycznej¹⁰⁴. *I Księga* zwycięstwo przypisuje Seleukidom¹⁰⁵, *II Księga Machabeuszom*¹⁰⁶. Wspólnym punktem

⁹⁹ Zob. *ibid.*

¹⁰⁰ Dion. Hal. *Ant. Rom.* XX 1, 4; Frontin. *Str.* II 3, 21.

¹⁰¹ Zob. wyżej, przyp. 51 i 52.

¹⁰² Zob. wyżej, przyp. 62.

¹⁰³ Diod. XVII 87, 4–5; por. Curt. VIII 14, 13; Polyæn. IV 3, 22.

¹⁰⁴ O sprzecznościach między opisami bitwy Bar-Kochwa, op. cit. (zob. wyżej, przyp. 3), s. 175–176; bagatelizuje je Scullard, op. cit. (zob. wyżej, przyp. 14), s. 186–187.

¹⁰⁵ *I Mch.* 6, 47.

¹⁰⁶ *II Mch.* 13, 16.

nie jest nawet śmierć Eleazara¹⁰⁷ ani pora dnia. Wątpliwości budzi sama obecność słoni. W tym samym roku Rzymianie zarzęli trzymane wbrew traktatowi z Apamei zwierzęta. Wystaranie się w krótkim czasie o nowe słonie nie wchodziło w grę wobec skomplikowanej sytuacji na wschodzie państwa. Antioch IV nie próbował ukrywać zwierząt w różnych miejscach kraju, o czym dobitnie świadczy manifestacja w Dafne¹⁰⁸, jego syn nie miał na to czasu. Ale autorzy *I Księgi* są przekonani, że śmierć Eleazara wiąże się ze słoniem. Pod Bet-Zacharia miało towarzyszyć słoniom (których było 32¹⁰⁹) po tysiąc żołnierzy¹¹⁰, zapewne uzbrojonych na sposób rzymski¹¹¹. Sekunda twierdzi, że stali oni w dwóch pięćsetosobowych oddziałach (πεντακοσιάρχια¹¹²) po obu stronach słonia. Jeśli ci żołnierze walczyliby w szyku zwartym, wyraźnie byłoby widać, że nauka spod Magnezji poszła w las. Poza tym po co byłyby takie wyszukane kombinacje w walce z żydowskimi powstańcami? Słonie zajmują centrum szyku, flankowane przez jazdę¹¹³. Podobnie miało być uszykowane wojsko w czasie ostatniej bitwy Nikanora¹¹⁴. Czyli autorzy *Ksiąg* uważali, że słonie powinny zajmować centrum szyku. Jeśli chodzi o przebieg obu bitew, to nie można powiedzieć niczego bliższego¹¹⁵.

II

Dotąd nie poruszałem kwestii środków, jakich używano podczas bitwy, by uchronić się przed atakiem słoni. Często takim środkiem zaradczym były inne słonie¹¹⁶. Tak było pod Rafią i zazwyczaj u diadochów. Ci ostatni starali się zabezpieczyć swoje linie nawet najmniejszą liczbą zwierząt. Zrezygnowany Ptolemeusz IV czyni tak, nawet gdy jest pewien ich porażki. W większości bitew (oprócz Magnezji),

¹⁰⁷ *I Mch.* 6, 46.

¹⁰⁸ Polyb. XXX 25, 11. N. Sekunda, *Seleucid and Ptolemaic Reformed Armies 168–145 BC*, t. I, Montvert Publications, Stockport 1994, s. 27, uważa, że słonie mogły być ukryte. Bar-Kochva, op. cit., s. 81, i Scullard, op. cit., s. 186, przesuwają bitwę przed masakrę zwierząt.

¹⁰⁹ *I Mch.* 6, 30, por. ibid., 37; *II Mch.* 13, 2 podaje liczbę 22. O tych liczbach Bar-Kochva, op. cit., s. 80–81.

¹¹⁰ *I Mch.* 6, 35.

¹¹¹ M. Mielczarek, *Demonstracja wojskowa w Dafne w 166 r. p.n.e. a wyprawa Antiocha IV Epifanesa na Wschód*, Acta Universitatis Lodzianensis, Fol. Hist. 44, 1992, s. 8; Sekunda, op. cit., s. 16. Zwraca uwagę ogromna liczebność armii Seleukidy – co najmniej 32 tysiące ciężkiej piechoty i 16 tysięcy jazdy. Liczby są wyraźnie zmyślane. Stawia to pod znakiem zapytania również ewentualną obecność słoni w liczbie 32.

¹¹² Por. Arr. *Tact.* 10, 9.

¹¹³ *I Mch.* 6, 38.

¹¹⁴ *II Mch.* 15, 20.

¹¹⁵ Inne zdanie o bitwie pod Bet-Zacharia mają Bar-Kochva, op. cit., s. 174–183 i Kistler, op. cit. (zob. wyżej, przyp. 31), s. 153–154.

¹¹⁶ *The Cambridge History of Greek and Roman Warfare*, t. I, oprac. P. Sabin i in., Cambridge University Press, Cambridge – New York 2007, s. 404, 420.

w których obie strony miały słonie, były one wystawione przeciwko sobie. Był to oczywiście sposób najprostszy. Z opisów wiemy, że słonie walczyły w takich wypadkach bezpośrednio ze sobą¹¹⁷. Gdy należały one do różnych gatunków – górą były indyjskie. Nie znamy żadnej specjalnej taktyki przyjmowanej w wypadku starć zwierząt. Zawierzano ich instynktowi, a załogi walczyły ze sobą¹¹⁸. Liczba słońi miała znaczenie, choć Diodor sugeruje, że w Gabiene śmierć najlepszego słonia Eumenesa przesądziła o klęsce jego zwierząt¹¹⁹. Mimo że nigdzie nie ma o tym mowy, towarzysząca słoniom lekka piechota musiała walczyć przynajmniej z analogicznymi oddziałami wroga – przecież miała odganiać właśnie lekkobrojnnych. Na wynik starcia w opisywanym wariantcie ludzie mieli niewielki wpływ. Chodziło w nim więc przede wszystkim o zneutralizowanie wrogich słońi. Kłopoty zaczynały się, gdy nie było słońi, które by można było przeciwstawić zwierzętom wroga.

Na straty w wyniku ich szarży najbardziej narażona jest piechota. Sposób walki zależał od uzbrojenia. Mamy liczne przykłady słońi atakujących falangę wroga: Rafia¹²⁰, Pydna¹²¹, Kynoskefalaj, klęska Alketasa. Przyjrzyjmy się wydarzeniom z dwóch ostatnich bitew. Pod Kynoskefalaj słonie mieli Rzymianie i ustawili je przed swoim prawym skrzydłem¹²². Mimo że bój rozwijał się stopniowo, zdążyli oni stanąć z uszykowanym wojskiem¹²³. Filip V dopiero wprowadzał swoją falangę na wzgórze. Jej prawa część zdążyła się rozwinąć i pogłębiona¹²⁴ runęła na wroga spychając go w dół zbocza¹²⁵. Reszta nie zdążyła tego dokonać, dopiero wchodząc na góry albo bezładnie włączając się do walki¹²⁶. Na nią pognały słonie, zmiatając ją z powierzchni ziemi¹²⁷. W opisanym w pierwszej części tego artykułu boju z Alketasem¹²⁸ słonie, tym razem schodząc ze zbocza, również dopadły nieuszykowaną falangę¹²⁹. Absolutnym dogmatem jest więc konieczność ustawienia falangi, co zajmuje trochę czasu. Tempo ataku słońi było w obu przypadkach tak duże, że piechota nie miała czasu zareagować, a wzniesienie nie jest dla nich żadną poważniejszą przeszkodą. W obu przypadkach słonie nacierały na wprost, bez manewrów. Nieustawieni falangici nie mieli żadnych szans zatrzymania słońi, co wynika ze specyfiki falangi. Pod Pydną i Rafią falanga musiała stawić czoło słoniom atakującym ją od flanki. Pod Pydną wojska Perseusza starły się z Rzy-

¹¹⁷ Diod. XIX 42, 6; XXI 1, 2; Polyb. V 84, 2–4.

¹¹⁸ Ibid., 2.

¹¹⁹ Diod. XIX 42, 6.

¹²⁰ Zob. wyżej, przyp. 15.

¹²¹ Liv. XLIV 41, 3.

¹²² Ibid., XXXIII 8, 3; Polyb. XVIII 23, 7.

¹²³ Liv. XXXIII 8, 3–4; Polyb. XVIII 23, 1.

¹²⁴ Liv. XXXIII 8, 11–14; Polyb. XVIII 24, 8.

¹²⁵ Liv. XXXIII 9, 3; Polyb. XVIII 24, 9; 25, 2.

¹²⁶ Liv. XXXIII 9, 3–5; Polyb. XVIII 25, 5.

¹²⁷ Liv. XXXIII 9, 6–7; Polyb. XVIII 25, 5–7.

¹²⁸ Zob. Zimny, op. cit., s. 121.

¹²⁹ Diod. XVIII 45, 1–2.

mianami, którzy być może tym razem słonie ustawili z kawalerią (jest to bardzo dyskusyjne)¹³⁰. Choć Plutarch sukces przypisuje męstwu legionistów¹³¹, z Liwiusza wynika, że zdecydował raczej atak słoni i idących za nimi sprzymierzeńców na lewe skrzydło Macedończyków¹³². „Niejeden plan przedstawia się w teorii zupełnie przekonująco jako możliwy do realizacji, ale gdy przyjdzie do jego wykonania, wtedy, jak fałszywe monety w ogniu, nie wytrzymuje próby odpowiadającej założeniom” – tyle mamy z Polibiusza¹³³, z Liwiusza właściwie to samo¹³⁴. Powszechnie przyjmuje się, że autorzy mieli na myśli specjalnie wyekwipowany do walki ze słoniami oddział (piszę o nim niżej)¹³⁵. Na pewno chodzi o manewr mający ochronić flankę falangi¹³⁶. Może o próbę zagięcia jej, co nie wyklucza udziału wspomnianego specjalnego oddziału. „Manewr”¹³⁷ zawiódł i falanga została pokonana¹³⁸. Pod Rafią atak słoni spadł na flankę stojących przy jeździe Ptolemeusza

¹³⁰ Liv. XLIV 41, 3. *Alae sociorum* mogą teoretycznie oznaczać tak piechotę, jak i jazdę, lecz razem z określeniem *socii nominis Latini* (Liv. XLIV 41, 5) tworzą wrażenie odnoszących się do piechoty (Kromayer, op. cit. [zob. wyżej, przyp. 94], s. 323; wystawienie z nią słoni byłoby czerpaniem z doświadczeń dostarczonych przez Kynoskefalaj). Jeśli to o nią chodzi, liczba mnoga oznacza, że rozmieszczono obie *alae* na prawo od legionów (ibid., s. 323–324; Scullard, op. cit. [zob. wyżej, przyp. 14], s. 184), a może Liwiusz w sposób niedokładny chciał powiedzieć ogólnie o sprzymierzeńcach, a nie konkretnym rodzaju wojsk – z drugiej strony jest to argument za identyfikowaniem tych *alae* z kawalerią, stanowiącym chyba prostsze rozwiązanie, lecz rodzącym pytania o piechotę *socii*. Z rekonstrukcji N. G. L. Hammonda, *The Battle of Pydna*, JHS 104, 1984, s. 31–47, nie wynika dokładnie, jak wyobraża sobie ustawienie słoni.

¹³¹ Plut. *Aem. Paul.* 20, 9–10.

¹³² Liv. XLIV 41, 3 – *hinc primum fuga Macedonum est orta*, choć w Liv. XLIV 41, 6 znajduje się uwaga autora o rozrywaniu szyku falangi przez legiony: *neque ulla evidentior causa victoriae fuit, quam quod multa passim proelia erant* (por. Plut. *Aem. Paul.* 20, 8). Plutarch w ogóle pomija słonie, podobnie Zonaras (IX 23, t. II, s. 316, 25 – 317, 23 Dindorf).

¹³³ Polyb. XXIX 17, 2.

¹³⁴ Liv. XLIV 41, 4. Dodatkowo zaginęły partie tekstu odnoszące się do początkowej fazy bitwy, w których zapewne były wyjaśnienia dotyczące *elephantomachae*. Bez Polibiusza nie da się też stwierdzić, czy Liwiusz nie dokonał jakichś skrótów.

¹³⁵ Hammond, op. cit., s. 46; Kistler, op. cit. (zob. wyżej, przyp. 31), s. 148; K. Nossov, *War Elephants*, Osprey Publishing, Oxford – New York 2008, s. 43; Scullard, op. cit., s. 185; Walbank, op. cit., t. III, Clarendon Press, Oxford 1979, s. 389.

¹³⁶ Powyższa interpretacja wcale nie jest oczywista. Z Liwiusza nie wynika, naprzeciw kogo stały słonie, jedynie, że nie była to główna falanga. Przyjmując za Walbankiem, op. cit., t. III, s. 388, że stali tam najemnicy i peltaści – słonie uderzyłyby na tych pierwszych, by później zwrócić się przeciw odsłoniętej flance peltastów. Możliwy jest jednak wariant prostszy – Rzymianie zaatakowali nimi na wprost bez dalszego manewrowania. Ucieczka macedońskiej jazdy z tego skrzydła mogła być spowodowana obecnością słoni (Hammond, op. cit., s. 46). Nawet jeżeli słonie ustawiono naprzeciwko macedońskiej kawalerii, to ostatecznie wzięły one udział w pościgu za falangą (Liv. XLIV 42, 6).

¹³⁷ Niezależnie od tego, czy było to zagięcie falangi, czy po prostu wprowadzenie do walki owego specjalnego oddziału.

¹³⁸ Liv. XLIV 41, 5.

gwardzistów i peltastów¹³⁹. Nie słyszymy, aby próbowali jakoś zmienić front, by przyjąć szarżę. W obu przypadkach pamiętać należy, że falangi są atakowane też przez piechotę. W momencie, w którym słonie dostają się na skrzydło falangi, jest ona zgubiona. Z drugiej strony każdy manewr wymaga czasu, a pod Pydną teren utrudniał reakcję. Pod Rafią zaś falanga mogła być zaskoczona klęską słoni i jazdy. Jedynym wyborem dla falangi pozostaje więc przyjęcie szarży od frontu. Arrian pisze, że nad Hydaspesem falanga przyjmowała natarcie słoni w najciaśniejszym szyku¹⁴⁰. Chodzi zapewne o najciaśniejszy znany nam szyk – falangici stali tarcza przy tarczy zajmując niecałe pół metra. Twierdzenie Williama Tarna, jakoby odpierano słonie w szyku otwartym, należy odrzucić¹⁴¹. Takie postępowanie wynika z charakteru falangi. Dla porównania w przypadku żołnierzy uzbrojonych na sposób rzymski zalecany był szyk luźniejszy. Falanga przyjmuje szarżę słoni, której wytrzymanie zależy od zimnej krwi żołnierzy. Straty wśród gęsto upakowanych falangitów musiały być wysokie, ale słonie nie były w stanie przejść przez zdeterminowaną falangę.

Lekkozbrojni, walczący z reguły w rozproszeniu, za zadanie mieli obrzucanie słoni pociskami¹⁴², walka na dystans jako ta „wskazana” pojawia się i w bitwach Rzymian¹⁴³. Pod Gazą kazano lekkiej piechocie koncentrować ostrzał na słońiach i ich załodze¹⁴⁴. Ale celem nie było zabicie słoni. Zwierzęta te są bardzo odporne, mogą się co najwyżej spłoszyć, dużo łatwiej usunąć ich załogę. Pod Gazą¹⁴⁵, Megalopolis¹⁴⁶, Fortem Wielbłądów (Καμήλων Τείχος)¹⁴⁷ utrata kornaków czyni słonie bezużytecznymi. Jednocześnie w każdej z wymienionych bitew lekka piechota, gdy ma stawić czoło słońiom, opiera się o umocnienia. Nie mogło to być jednak zasadą. W większości bitew musiała się lekka piechota obyć bez podobnego wsparcia, starając się inaczej uniknąć ataku zwierząt, których ochrona musiała

¹³⁹ Polyb. V 84, 7–9.

¹⁴⁰ Arr. *Anab.* V 17, 3; także nacierając na słonie: *ibid.* Należy zauważyć, że falanga ściśle współpracowała z lekkozbrojnymi, którym to chyba należy przypisać główną zasługę w pokonaniu zwierząt (*ibid.*, 3; 5–7; Curt. VIII 14, 23–29; Diod. XVII 88, 1–3). Opisy bitwy nad Hydaspesem, choć zbliżone, wcale nie są jednakowe i daleko im do pełnej przejrzystości, np. Arrian wyraźnie myli falangę i lekkozbrojnych. Nie ma tu jednak miejsca na pogłębioną analizę starcia wykraczającego poza przyjęte ramy chronologiczne.

¹⁴¹ W. W. Tarn, *Hellenistic Military and Naval Developments*, Cambridge University Press, Cambridge 1930, s. 98. Z Arriana można odnieść wrażenie, że falanga się rozprasza przed słońiami (Arr. *Anab.* V 17, 3).

¹⁴² O wadze lekkozbrojnych przy zwalczaniu słoni por. *The Cambridge History...* (zob. wyżej, przyp. 116), s. 409.

¹⁴³ App. *Syr.* 182 (Magnezja); Dion. Hal. *Ant. Rom.* XX 1, 7 (Ausculum); Flor. I 13 (Ausculum); Liv. XXXVII 42, 5 (Magnezja).

¹⁴⁴ Diod. XIX 83, 3.

¹⁴⁵ *Ibid.*, 84, 4.

¹⁴⁶ *Ibid.*, XVIII 71, 5–6.

¹⁴⁷ *Ibid.*, 34, 3.

również dawać się jej we znaki. By zatrzymać słonia samymi pociskami, potrzeba dużo miejsca, gdyż kilka trafień nie robi na nim wrażenia.

Dla kawalerii sprawa przedstawia się trudniej. Konie panicznie boją się słoni, szczególnie jeśli widzą je po raz pierwszy, dlatego nie ma możliwości bezpośredniego starcia z nimi. Wiemy, że Perseusz chciał temu zaradzić budując specjalne atrapy, starając się nawet odtworzyć zapach słoni¹⁴⁸. Na ile udało mu się w ten sposób oswoić z nimi konie, trudno powiedzieć. W Gabiene słonie i jazda walczą przemieszane, ale nie ramię w ramię¹⁴⁹. Dla ciężkiej jazdy najrozsądniejszym wyjściem było wzorem Echekratesa pod Rafią starać się je wyminąć¹⁵⁰. Jazda wyposażona w łuki lub oszczepy mogła próbować zatrzymać je ostrzałem, jak w Parajtakene¹⁵¹. Mobilność pozwalała zachować niezbędny dystans. W większości starć słonie przeganiają jednak jazdę. Wiele musiało tu zależeć od pomysłowości jej dowódców.

Innowacyjnością wykazywali się starożytni opracowując szeroki asortyment egzotycznych sposobów walki ze słoniami. Byli święcie przekonani o strachu, jaki wzbudza w nich świnia, choć nie do końca rozumieli, dlaczego¹⁵². Mając tę wiedzę, jak również świadomość strachu wszystkich zwierząt przed ogniem, twórczy Megaryjczycy postanowili połączyć oba te czynniki. Nieszczęsne prosiaki wysmarowano smołą i wypuszczono na słonie Antygona II Gonatasa¹⁵³. Możemy podejrzewać, że nie byli pierwsi. Dziesięć lat wcześniej pod Benewentem również świnie miały przepłoszyć słonie Pyrrusa. Choć wspominając o tym Elian nie o podpalaniu prosiaków nie mówi¹⁵⁴, zestawienie tego ustępu z tekstem o sukcesie Megaryjczyków, który wskazuje, że ogień jest potrzebny, by zmusić świnie do głośnego kwiczenia¹⁵⁵, daje nam solidne podstawy, by sądzić, że i tu autor myśli o płonących świniach¹⁵⁶. Wielu uczonych powołuje się na rzymskie *aes signatum* z przedstawieniem słonia i świnii¹⁵⁷. Nie można uznać tego za rozstrzygający dowód, ale najwyraźniej mieszkańcy znad Tybru jakoś łączyli oba zwierzęta. Chwywanie się podobnych pomysłów świadczy o całkowitej bezradności wobec słoni. Bardziej racjonalnym pomysłem było wznoszenie połowych zasieków¹⁵⁸. Szturmujący w 318 r. Megalopolis przy wsparciu słoni Poliperchon miał pecha, gdyż w mieście

¹⁴⁸ Diod. II 17, 3; Polyæn. IV 21; Zon. IX 22, t. II, s. 314, 25–30 Dindorf.

¹⁴⁹ Diod. XIX, 42, 6.

¹⁵⁰ Zob. wyżej, przyp. 23 i 24.

¹⁵¹ Diod. XIX 30, 2.

¹⁵² Ael. *Nat. anim.* I 38; XVI 36.

¹⁵³ *Ibid.* (zamiast Antygona Elian wspomina Antypatra, który nigdy nie oblegał Megary); Polyæn. IV 6, 3.

¹⁵⁴ Ael. *Nat. anim.* I 38.

¹⁵⁵ *Ibid.*, XVI 36.

¹⁵⁶ Kistler, *op. cit.* (zob. wyżej, przyp. 31), s. 90. Chyba w tę stronę zmierza Scullard, *op. cit.* (zob. wyżej, przyp. 14), s. 113–115.

¹⁵⁷ British Museum, nr kat. 1867,0212.2 (III w. p.n.e.). Nossow, *op. cit.* (zob. wyżej, przyp. 135), s. 25; Kęciak, *Benewent...* (zob. wyżej, przyp. 83), s. 183; Scullard, *op. cit.*, s. 115.

¹⁵⁸ R. F. Glover, *The Tactical Handling of the Elephant*, G&R 17, 1948, s. 8–9.

znajdował się weteran z wojska Aleksandra Damis¹⁵⁹. Doradził on wykopanie swego rodzaju wilczych dołów, w których ukryto podłużne belki z gwoździami¹⁶⁰. Za cel upatrzono więc stopy zwierząt. Pułapka zadziałała i słonie zostały dotkliwie poranione¹⁶¹. Pod Gazą Ptolemeusz stworzył system przenośnych zapór (bron, jak kto woli), również najeżonych kolcami, ale dodatkowo połączonych ze sobą łańcuchami¹⁶². Z uwag czynionych przez Diodora o wrażliwych stopach zwierząt¹⁶³ należy wnioskować, że te zapory działały podobnie jak wynalazki Damisa. Delbrück zwraca uwagę, że użyte przez Diodora słowo *χάραξ* oznacza przeszkodę pionową, a w opisie szturm Megalopolis używa on innego określenia¹⁶⁴. Przyjmując do wiadomości jego zastrzeżenia, należy podkreślić, że tekst wyraźnie wskazuje, że te zapory raniły stopy zwierząt. Nie jesteśmy w stanie precyzyjnie określić, jak były skonstruowane przeszkody¹⁶⁵. Mniej finezyjni Spartanie, by zneutralizować słonie Pyrrusa, wykopali rów, w który wkopali na jakimś odcinku wozy¹⁶⁶. W każdej z tych trzech sytuacji integralną częścią systemu są obrońcy. Przeszkody mają spowolnić bądź unieruchomić słonie pozwalając obrońcom dłużej je ostrzeliwać. Slonie Pyrrusa musiały spotkać się z jeszcze dziwniejszymi wynalazkami. Pod Ausculum Rzymianie przygotowali specjalne wozy zaprzężone w woły¹⁶⁷. Zamontowany na nich był skomplikowany system ostrzy, wysięgników i płonącej smoły¹⁶⁸. Wozom towarzyszyli lekkozbrojni. Miano zasypać zwierzęta króla pociskami i razić je ogniem¹⁶⁹. Chociaż późniejsze teksty snują wizje słoni miotających się po polu bitwy z płonącymi wieżami na plecach¹⁷⁰, u Dionizjusza atak wozów bez trudu odparła piechota towarzysząca słoniom, jak również ich załogi, które zatrzymały swoje zwierzęta i miotały na atakujących włócznie¹⁷¹. W historyczność wozów wątpi Kęciek, wychodząc z założenia o zakłamaniu rzymskiej historiografii¹⁷². Sądzę, że jest wręcz przeciwnie. Po pierwszym starciu Rzymianie na pewno szukali sposobu pokonania słoni Pyrrusa. Skoro wywoływały panikę i w piechocie, i w kawalerii, postanowiono stworzyć całkowicie nową broń oraz wykorzystać woły, w nadziei, że wytrzymają obecność słoni. Nie możemy odmawiać im zdolności do refleksji

¹⁵⁹ Diod. XVIII 71, 2.

¹⁶⁰ Ibid., 3.

¹⁶¹ Ibid., 4–6.

¹⁶² Ibid., XIX 83, 2.

¹⁶³ Ibid., 84, 3.

¹⁶⁴ Delbrück, op. cit. (zob. wyżej, przyp. 56), s. 240.

¹⁶⁵ Por. Scullard, op. cit., s. 95.

¹⁶⁶ Plut. *Pyrr.* 27, 5.

¹⁶⁷ Dion. Hal. *Ant. Rom.* XX 2, 4–5.

¹⁶⁸ Ibid., 1, 6–7; Zon. VIII 5, t. II, s. 186, 13–22 Dindorf.

¹⁶⁹ Dion. Hal. *Ant. Rom.* XX 1, 7; Zon. VIII 5, t. II, s. 186, 16–17.

¹⁷⁰ Flor. I 13; Oros. IV 1, 21.

¹⁷¹ Dion. Hal. *Ant. Rom.* XX 2, 5.

¹⁷² Kęciek, *Benewent...* (zob. wyżej, przyp. 83), s. 124.

i uczenia się na własnych błędach¹⁷³. W innym kierunku poszedł Perseusz. Stworzył on specjalną jednostkę do walki ze słoniami, która najprawdopodobniej kryje się w dziele Liwiusza pod nazwą *elephantomachae*¹⁷⁴.

Ich tarcze i hełmy pokryto kolcami¹⁷⁵. Korzyści z tego pojedynczy żołnierz nie miał żadnej. Dopiero gdyby słonie wdarły się w szeregi falangi, kolce na uzbrojeniu kolejnych rozdeptywanych żołnierzy zadawałyby im rany. Musiała to być niezbyt zachęcająca perspektywa dla falangitów, choć straty całej jednostki byłyby niższe niż normalnych. Konstantin Nossov inaczej widzi rolę kolców – miałyby ranić trąby, a tarcze można było rzucać słoniom pod nogi, tworząc na oczekaniu swoiste pole minowe¹⁷⁶. Moja propozycja, choć mniej widowiskowa, wydaje się realniejsza. Jeśli jednostka ta istniała (co jest jak najbardziej prawdopodobne), to nie spełniła swojej roli. Widocznie impet słoni okazał się zbyt duży, a żołnierze nie wytrzymali psychicznie.

Powyższy katalog pokazuje, że nie wypracowano uniwersalnego sposobu walki ze słoniami. Sięgano po najprzeróżniejsze sposoby, które rzadko uznawano za satysfakcjonujące. Chociaż Rzymianie udowodnili pod Zumą, że piechota może powstrzymać słonie nie narażając się na straty, w armiach hellenistycznych nie było co do tego zgody. Lekkozbrojni wydają się najodpowiedniejszą bronią, ale widzimy, że nie dominują w tej roli. Każdy wódz ma własne pomysły, stosownie do swoich środków. Ich mnogość obrazuje ogólną dezorientację. Zabicie słonia uważane jest za wielki sukces, dlatego historycy chętnie wprowadzają heroiczne interwencje, czy to Ptolemeusza¹⁷⁷, Eleazara¹⁷⁸, czy Minucjusza¹⁷⁹. W proponowanych rozwiązaniach warto zauważyć, że starano się zatrzymać słonie przed główną linią bojową. Hydaspes udowodnił, że są one realnym zagrożeniem dla falangi.

III

Ostatnia dziedzina aktywności bojowej słoni przynależy bezsprzecznie do sztuki wojennej Indii – są to szturmy na umocnione pozycje¹⁸⁰. Pierwszego znanego dokonał Perdikkas. W 321 r. wysłał słonie, hypaspistów i inne oddziały, by zdobyły broniony przez Ptolemeusza Fort Wielbłądów¹⁸¹. Wyprawę ochraniała kawaleria¹⁸².

¹⁷³ Podobnie Scullard, op. cit., s. 108–109, który zastanawia się również, co miałyby Rzymianom dać wymyślenie tych wozów. Co prawda za Zonarasem (Zon. VIII 5, t. II, s. 186, 21–22) uważa, że nie weszły do walki.

¹⁷⁴ Liv. XLIV 41, 4.

¹⁷⁵ Zon. IX 22, t. II, s. 314, 22–25.

¹⁷⁶ Kistler, op. cit., s. 148; Nossov, op. cit. (zob. wyżej, przyp. 135), s. 43.

¹⁷⁷ Diod. XVIII 34, 2.

¹⁷⁸ *I Mch.* 6, 46.

¹⁷⁹ Oros. IV 1, 10.

¹⁸⁰ Zob. Aristot. *Hist. anim.* IX 610 a 19–22. O oblężeniach por. Scullard, op. cit., s. 248–249.

¹⁸¹ Diod. XVIII 33, 6.

¹⁸² Ibid.

Wściekły atak prawie się powiódł. Słonie i ich załogi zaczęły burzyć drewniano-ziemne umocnienia¹⁸³. Przy osobistym udziale Lagidy atak odparto¹⁸⁴. Następny znany przypadek to szturm Megalopolis przeprowadzony przez Poliperchona. Nie wiedząc o przygotowanej pułapce zamierzał rzucić słonie do miasta przez zrobiony wyłom¹⁸⁵. Damis specjalnie nawet mu umożliwił wprowadzenie zwierząt do środka, by tam je wybić ostrzeliwując ze wszystkich stron¹⁸⁶. Zawczasu przygotowane pułapki, jak i cały plan, zdały egzamin. Jak tylko słonie weszły do środka, nadziały się na kolce, a ostrzał zmusił je do odwrotu¹⁸⁷. Najwięcej znamy takich szturmów Pyrrusa. Nie chodzi mi tylko o natarcie pod Benewentem. Słoniami zamierzał szturmować Spartę. Jego plany pokrzyżował wykopany przez obrońców rów¹⁸⁸. O niego stoczono dramatyczną walkę, z której wyszedł zwycięsko Epirota. Zaczęto zasypywać rów, wydawało się, że atak słoni nastąpi lada moment, ale Spartanom udało się ustabilizować sytuację¹⁸⁹. Do Argos słonie udało mu się wprowadzić nocą. Mieszkańcy zorientowali się, że są atakowani, i natarli na idących z przodu Galatów¹⁹⁰. Chaotyczną nocną walkę przerwano¹⁹¹, ale gdy wraz ze wstającym dniem Pyrrus zaczął się wycofywać, walki rozgorzały na nowo¹⁹². W wąskich uliczkach walka zamieniła się w rzeź potęgowaną przez szalejące słonie¹⁹³. Do tego wojska Pyrrusa wciąż wchodziły do miasta, a jeden ze słoni upadając zatarasował bramę¹⁹⁴. Uliczki miasta zdecydowanie nie były najlepszym miejscem dla ogromnych zwierząt. W zamieszaniu zginął sam Pyrrus¹⁹⁵. Ostatni znany hellenistyczny szturm z użyciem słoni to atak Gonatasa na Megarę, kiedy to jego zwierzęta przepłoszyła świnia¹⁹⁶.

Mimo że wszystkie przytoczone przykłady skończyły się klęską, to jednak nawet tak wybitni wodzowie jak Pyrrus decydowali się używać słoni w szturmach¹⁹⁷. Oznacza to, że były jakieś ataki na mniejsze ośrodki, które zakończyły się sukcesami, przekonując władców o skuteczności słoni i na tym polu. Nadto, gdy wiele lat później słonie „powróciły” wraz z armiami Sasanidów, znów widać

¹⁸³ Ibid., 34, 2. Niszczenie umocnień jako odnoszące się tylko do słoni: Scullard, op. cit., s. 79.

¹⁸⁴ Diod. XVIII 34, 2–5.

¹⁸⁵ Ibid., 71, 4.

¹⁸⁶ Ibid., 3.

¹⁸⁷ Ibid., 4–6.

¹⁸⁸ Plut. *Pyrr.* 27, 5.

¹⁸⁹ Ibid., 29, 6–9.

¹⁹⁰ Ibid., 32, 1–3.

¹⁹¹ Ibid., 7.

¹⁹² Ibid., 33, 2–4.

¹⁹³ Ibid., 33, 4.

¹⁹⁴ Ibid., 33, 5.

¹⁹⁵ Ibid., 34, 1–4.

¹⁹⁶ Zob. wyżej, przyp. 153.

¹⁹⁷ Por. Glover, *The Elephant...* (zob. wyżej, przyp. 65), s. 262–263; id., *The Tactical Handling...* (zob. wyżej, przyp. 158), s. 8–9.

je w czasie oblężenia¹⁹⁸ – a więc podobne ich wykorzystanie nie było ze strony władców hellenistycznych ekstrawagancją czy bezmyślnym powielaniem indyjskich wzorców. Oczywiście rolę słonia przy ataku na fortyfikacje wydaje się przerywanie umocnień. Ale większość przykładów odnosi się do słoni wkraczających do miasta po zdobyciu umocnień przez piechotę. Wprowadzanie ich do miasta wydaje się bez sensu. Chyba że antyczne walki miejskie koncentrowały się na agorach, a nie ulicach. Wtedy słonie mogłyby łamać opór obrońców. Alternatywnie miałyby one masakrować uciekających ulicami wrogów albo szturmować wyłomy (w Megalopolis nikt wyłomu nie bronił, był to jednak element planu). Może eliminowano przy ich pomocy odosobnione punkty oporu w mieście – były w stanie zniszczyć dom gorszej jakości czy wyważyć drzwi. Nie wiemy, co robią słonie w miastach. Najjaśniej rola słoni rysuje się w kartagińskim szturmie na obóz zbuntowanych najemników, podczas którego przerywają wały i walczą z kłębiącymi się za nimi obrońcami¹⁹⁹. Jest to jedyny znany przypadek zakończonego sukcesem szturmie z udziałem słoni. Chociaż przedstawiłem wyżej pewne hipotezy co do zadań słoni po przejściu umocnień, nadal dziwi mnie, że uważano je za skuteczne na terenie, zdawałoby się, najgorszym z możliwych, z małą liczbą dużych otwartych przestrzeni i miejsca do nabrania rozpędu do szarży. Zabudowa miast greckich wydaje się dla słoni zbyt ciasna.

IV

Spośród wielu zalet słoni za najważniejszą uważa się do dziś strach, jaki wzbudzały w kawalerii²⁰⁰. Mając je w armii można było być pewnym sukcesu nad wroga jazdą, o ile wykazało się minimum zdolności dowódczych. Przegonienie przez nie konnych odsłaniało wrogie flanki, wystawiając je na atak własnej kawalerii. Ale atak zwierząt kończy się tylko przegonieniem jazdy z pola bitwy. Straty jej zaczynały zadawać, gdy atakowały ją z flanki lub gdy natarcie wspierał flankujący atak własnej kawalerii, czyli gdy ograniczono nieprzyjacielowi możliwość rozproszenia. Słoń nie może długo utrzymać wysokiej prędkości, dlatego ściganie uciekającego wroga przypadało kawalerii. Nie mniej skuteczne były przeciwko piechocie. Gdy wyszły na jej flankę, ta była prawie z założenia bez szans, jak zawsze w takich przypadkach. We frontalnym ataku zwierzęta radziły sobie niezgorzej. O ile przeciwnik był nieuszykowany, były w stanie pokonać go praktycznie same, o czym

¹⁹⁸ Skrótowo o słońiach w armii Sasanidów: Kistler, op. cit. (zob. wyżej, przyp. 31), s. 170–176; Scullard, op. cit., s. 201–207.

¹⁹⁹ Polyb. I 74, 4–6.

²⁰⁰ F. E. Adcock, *The Greek and Macedonian Art of War*, University of California Press, Berkeley 1957, s. 53; Delbrück, op. cit. (zob. wyżej, przyp. 56), s. 562; Kęciek, *Magnezja...* (zob. wyżej, przyp. 5), s. 68; Tarn, op. cit. (zob. wyżej, przyp. 141), s. 96.

przekonali się Filip V²⁰¹ i Alketas²⁰². Nawet gdy wroga piechota była przygotowana na ich szarżę, wciąż głęboko penetrowały jej linie, jak było nad Hydaspesem²⁰³ i pod Tuniszem²⁰⁴. Gęsto skupionej piechocie zadawały duże straty, nie były jednak zdolne same rozbić jej szyku. Nie taka zresztą była ich rola. Miały wprowadzić w nieprzyjacielskie ugrupowanie chaos, zachwiać jego szykiem, na który następnie spadał atak falangi. Stopień sukcesu słońi zależał od postawy piechoty, która szarżę zwierząt zносиła lepiej lub gorzej, zależnie od swojego wyszkolenia i morale²⁰⁵. W rękach dowódcy obdarzonego wyobraźnią słońi stawał się bronią zdolną do manewrów na polu bitwy. Tak było w przypadku Pyrrusa, Antiocha III czy Seleukosa I. Najsprawniej nimi manewrujący Pyrrus ma ich mało – pod Ausculum używa w oddziałach po dziesięć²⁰⁶. Podobnie pod Magnezją do manewru oskrzydającego wyznaczono grupy szesnastu zwierząt²⁰⁷. Formacja słońi mogła zmieniać front, zakrecać, nie ustępując znacznie kawalerii, poza prędkością, którą dodatkowo ograniczali towarzyszący zwierzętom lekkobrojni. Gdy jednak linia zwierząt była zbyt długa, jej zdolność manewrowania była znacznie ograniczona. Pod Rafią, by ją zwiększyć, zwierzęta ustawiono ukośnie²⁰⁸. Obecność słońi zwiększała też morale armii. Podstawowym ogranicznikiem możliwości słońi był teren. Wymagały niezarośniętych równin w jeszcze większym stopniu niż jazda. Diodor przypisuje ich stopom szczególną wrażliwość²⁰⁹. Potrzebowały więcej miejsca, by nadać swojemu atakowi impetu. Gdy zaś nabrały prędkości, trudno się nimi manewrowało, gdyż zatrzymanie zwierzęcia nie było łatwe. Dlatego pod Rafią szarżujące słońie nie zaatakowały wymijającej ich jazdy²¹⁰. Były łatwym celem ostrzału. Dlatego opancerzowano je i dawano lekkobrojną ochronę. Spłoszone stawały się śmiertelnym zagrożeniem dla własnej armii – wszystko zależało od obranego przez nie kierunku ucieczki, której nie dało się powstrzymać. Kartagińczycy mieli opracować drastyczną metodę ich zatrzymywania przez kornaków dopiero w czasie II wojny punickiej²¹¹ i nie wiemy, czy znano ją wcześniej. Atak na najeżoną włóczniami falangę nie pozostawał bez wpływu na nie. Zapewne otumanione winem zwracały na odnoszone rany mniejszą uwagę. Tak dochodzimy do sprawy strat ponoszonych przez zwierzęta. Otóż jeśli chodzi o zabite sztuki, nie były to najwyraźniej liczby

²⁰¹ Zob. wyżej, przyp. 127.

²⁰² Zob. wyżej, przyp. 129.

²⁰³ Zob. wyżej, przyp. 140 i 141.

²⁰⁴ Polyb. I 34, 1.

²⁰⁵ Por. *The Cambridge History...* (zob. wyżej, przyp. 116), s. 420–421 (ze zbytnim krytycyzmem), Scullard, op. cit., s. 238–240.

²⁰⁶ Dion. Hal. *Ant. Rom.* XX 1, 4.

²⁰⁷ Zob. wyżej, przyp. 50.

²⁰⁸ Zob. wyżej, przyp. 15.

²⁰⁹ Zob. wyżej, przyp. 163.

²¹⁰ Zob. wyżej, przyp. 24.

²¹¹ Liv. XXVII 49, 1–2.

wielkie. Bezpośrednie wzmianki wymieniają od kilku do kilkunastu zwierząt²¹², lecz w wielu przypadkach nie da się tego ustalić²¹³. Większość, jak czytamy, albo uciekała, albo padała łupem zwycięzców. Słoń, trudny do zabicia, był więc najprawdopodobniej przede wszystkim płoszony i pozbawiany załogi. Brak danych nie pozwala także stwierdzić, ile z nich zdychało z ran po bitwie, w wyniku strat marszowych, i jak intensywność służby wpływała na długość życia.

Choć traktaty teoretyczne uznawały słonie za pozbawione większego znaczenia, większość starożytnych się z tym nie zgadzała. Używano ich w przeróżnych rolach, ufając ich sile. Rzymianie w układach pokojowych z Antiochem²¹⁴ i Filipem²¹⁵ czynili klauzulę zabraniającą im posiadania słoni. Po I wojnie punickiej woleli zabić zdobyte zwierzęta niż dać zaprzyjaźnionym władcom Syrakuz²¹⁶. Tymczasem Olympias, oblężona w Pydnie, bez wahania zabija konie, a słonie stara się uratować²¹⁷. Pod Gazą armia Demetriusza ucieka widząc klęskę zwierząt²¹⁸, a pod Ausculum Pyrrus specjalnie szuka terenu dla nich dogodnego²¹⁹. Pomysłowość w wynajdywaniu kolejnych sposobów ich zwalczania świadczy o wzbudzonym przez nie strachu i niezadowoleniu z opracowanych dotychczas metod. Seleukos I przyjmuje pięćset zwierząt uważając je za godziwą zapłatę za pokój i znaczne ustępstwa terytorialne²²⁰. Już Aleksander starał się osiąść jak największą ich liczbę²²¹. Eumenes szczególnie zabiega o względy posiadającego je Eudamosa²²². Pojawienie się ich na polu bitwy zawsze zmusza wroga do gorączkowego poszukiwania środków zaradczych.

²¹² Co jednak oznacza dla Antiocha III pod Rafią 5% posiadanych słoni (zob. wyżej, przyp. 7 i 25), a pod Termopilami 100% (zob. Liv. XXXVI 19, 6).

²¹³ Najlepszy przykład stanowią tu starcia w Gabiene i Parajtakene, dla których Diodor podaje identyczne liczby wyjściowe (Diod. XIX 27, 1 [65 słoni Antygona]; 28, 4 [114 słoni Eumenesa]; 40, 1 [65 słoni Antygona]; 4 [114 słoni Eumenesa]). Jeśli je przyjąć (a więc jeśli założyć stratę tylko jednego słonia), Antygon po pokonaniu Eumenesa w 316 r. miałby ich 178, z których w 314 r. żyłoby przynajmniej 126 (43 powierzone Demetriuszowi i później stracone pod Gazą – Diod. XIX 69, 1 – i 83 wciąż żyjące w 306 r. – *ibid.*, XX 73, 2). Nieznajomość wieku zwierząt i strat niebojowych uniemożliwia ustalenie, ile z nich zginęło w bitwach z Eumenesem, choć mogłoby się wydawać się, że powinna być to co najmniej połowa z 52 stanowiących różnicę – co jest jednak czystym zgadywaniem.

²¹⁴ App. Syr. 198; Diod. XXIX 10; Liv. XXXVIII 38, 8; Polyb. XXI 43, 11–12.

²¹⁵ Liv. XXXIII 30, 6; Zon. IX 16, t. II, s. 298, 21–25 Dindorf. Polibiusz to pominął (Polyb. XVIII 44, 1–7).

²¹⁶ Plin. Nat. hist. VIII 17. Por. W. Gowers, *The African Elephant in Warfare*, African Affairs 46 (182), 1947, s. 45.

²¹⁷ Diod. XIX 49, 2.

²¹⁸ *Ibid.*, 84, 5.

²¹⁹ Plut. Pyrr. 21, 8.

²²⁰ CAH, t. VII 1, s. 59; Nossow, *op. cit.* (zob. wyżej, przyp. 135), s. 11; Scullard, *op. cit.*, s. 97–98; Iust. XV 4, 21; Strab. XV 2, 9.

²²¹ Zob. np. Curt. VIII 13, 3.

²²² Diod. XIX 15, 5.

Nasza ocena musi być mniej entuzjastyczna. Nigdy nie gwarantują one zwycięstwa. W wielu bitwach strona mająca ich więcej przegrywa, choć zazwyczaj akurat same słonie spełniają swoje zadania. Miały one swoje wady, jak każda broń, trzeba było umieć z nich korzystać. Wydaje się, że mimo wszystko przeważają ich liczne zalety. Lubujący się w ostrych sformułowaniach Delbrück uważa je za bezużyteczne kuriozum, ale nawet on zmuszony jest stwierdzić, że każdy wódz, poczynając od Aleksandra, poprzez Pyrrusa i Hannibala, a na Cezarze kończąc, chciał je mieć w swoich szeregach²²³.

kzimny@student.uw.edu.pl

ARGUMENTUM

Quaeritur, quomodo Pyrrhus, Antiochus III aliique reges varias terras post mortem Alexandri in potestate habentes usi sint in bello elephantis.

²²³ Delbrück, op. cit. (zob. wyżej, przyp. 56), s. 562.